

**Marek Cieśliński**

ORCID: 0000-0002-5687-2559

# Roman Trzeszewski – terenowy korespondent Polskiej Kroniki Filmowej w Katowicach

DOI: <https://doi.org/10.56351/PLEOGRAF.2024.1.02>

## **Streszczenie**

Centralnie sterowana kinematografia Polski Ludowej opierała się na rozbudowanej strukturze, której częścią były terenowe oddziały korespondencyjne Polskiej Kroniki Filmowej. Systematycznie powstawały w nich materiały reporterskie o dużym znaczeniu informacyjnym. Ich autorzy, których nazwiska są dziś zapomniane lub pojawiają się tylko na marginesach historii, niejednokrotnie obok felietonów i reportaży samodzielnie realizowali również filmy krótkometrażowe przeznaczone do dystrybucji. Jednym z takich twórców jest Roman Trzeszewski (1926-1998), wieloletni kierownik katowickiego oddziału PKF, który współpracę z kinematografią rozpoczął wraz z końcem II wojny światowej, by przez kilka dekad rejestrować kamerą przede wszystkim regionalną historię Górnego Śląska. Jego zawodowa biografia odzwierciedla wybrane aspekty codziennej pracy polskich dokumentalistów tego czasu.

## **Słowa kluczowe**

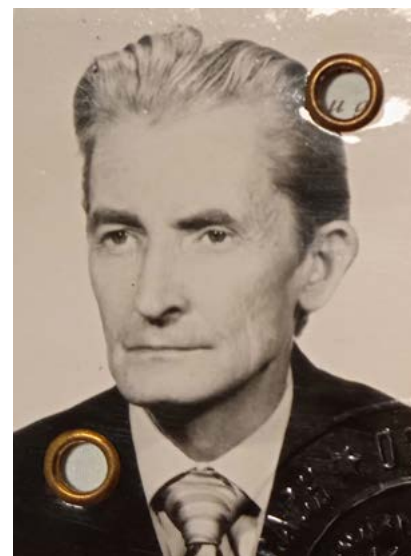
Polska Kronika Filmowa, dziennikarstwo filmowe, Górny Śląsk, operator dokumentu filmowego, reporter filmowy, Roman Trzeszewski

Celem niniejszego artykułu jest przedstawianie stylu pracy, sposobu działania i umiejscowienia w systemie produkcyjnym kinematografii korespondenta terenowego Polskiej Kroniki Filmowej na przykładzie zawodowej biografii pracującego przez ponad 30 lat w Katowicach Romana Trzeszewskiego.

W roku 1946 polska kinematografia zatrudniała 7 tysięcy pracowników. Tę wysoką liczbę, jak na owe czasy miarodajnie, podał w „Gazecie Filmowców”<sup>1</sup> Jerzy Bossak, uwzględniając całą strukturę zatrudnienia w Przedsiębiorstwie Państwowym „Film Polski”, obejmującą zarówno twórców, jak i bardzo rozbudowany pion administracyjno-organizacyjny centrali i kilku ośrodków produkcyjnych, a także rozległy pion rozpowszechniania. Na wysoką liczbę pracowników resortu składały się zatem także kasjerki, bileterzy i kinooperatorzy działający na terenie całego kraju. Marginalną w tym molochu, ale przecież istotną częstkę owego zasobu, stanowili korespondenci terenowi Polskiej Kroniki Filmowej pracujący na przestrzeni lat w kilku ośrodkach. Jednym z nich był Roman Trzeszewski

Polska Kronika Filmowa, która od utworzenia w 1944 roku zajmowała istotne miejsce w systemie propagandy i informacji audiowizualnej<sup>2</sup>, spotykała się z ogromnym odzewem społecznym w całym okresie istnienia. Przed zakończeniem wojny ukazywała się w formie kilkunastominutowych składanek reportażowych dokumentujących wyzwalenie kraju, w latach odbudowy była pierwszą sprawnie i trwale działającą komórką kinematografii państwowej, później – obserwowała i komentowała, nieraz krytycznie, zmieniającą się rzeczywistość. Liczący kilkadziesiąt osób zespół PKF przygotowywał cotygodniowe dziesięciminutowe wydania, które pokazywano przed każdym kinowym seansem. Pomimo trudnej i czasochłonnej produkcji polegającej na obróbce taśmy światłoczułej, ukazywały się one regularnie, podlegały sprawnej logistyce i odznaczały atrakcyjnością, na którą składało się około 10 reportaży lub felietonów, z których kilka mogło pochodzić z wymiany zagranicznej. Taki model utrzymywał się przez dekady, z zaznaczeniem, że w latach 1956-1981 kronika pojawiała się dwa razy w tygodniu.

Pozyskiwanie treści do cotygodniowych wydań zależało od kilku źródeł: aktualnych rządowych priorytetów, zawartości codziennej i tygodniowej prasy,



Il. 1. Roman Trzeszewski - zdjęcie z akt paszportowych zachowanych w IPN

1 J. Bossak, *Do naszych Czytelników*, „Gazeta Filmowców” 1946, nr 1.

2 Por.: Ł. Jędrzejki, *Państwo i społeczeństwo w Polskiej Kronice Filmowej 1944-1956. Obrazy komunikowania politycznego*, Lublin 2020.

nadsyłanych (często) zaproszeń, niekiedy nawet wezwań, ale w największym stopniu zależało od inwencji redaktorów. Dużą rolę wśród nich odgrywali operatorzy podróżujący z kamerami po kraju. Już w pierwszych latach działania PKF stało się więc konieczne utworzenie terenowych ośrodków korespondencyjnych w kluczowych regionach<sup>3</sup>. Ułatwiała to szybkie docieranie na miejsce wydarzeń i zapewniało dopływ materiałów z prowincji, jako że ogólnopolski tygodnik nie mógł opierać się wyłącznie na sprawach stolicy, gdzie zdomowała się redakcja. Stworzenie delegatur terenowych oznaczało przypisanie konkretnych ludzi do w miarę dokładnie zdefiniowanego obszaru działania, a to z kolei ułatwiała rozpoznanie środowiska oraz nawiązywanie i podtrzymywanie lokalnych kontaktów. Dzięki nim pozyskiwanie wiadomości mogło odbywać się również w sposób nieformalny, co przekładało się na efektywne przygotowanie do zdjęć (operator wiedział, co może zastać w terenie), sprawniejszą dokumentację, albo dostęp do miejsc zapewniających większą atrakcyjność ujęć. Pierwsze delegatury terenowe utworzono w roku 1945: w Krakowie, gdzie placówkę objął Jarosław Brzozowski, do którego dołączył Henryk Makarewicz, rok później we Wrocławiu – z korespondentem Bogusławem Lambachem, którego wkrótce uzupełnił Jerzy Pyrkosz, oraz w Sopocie, gdzie operatorem został Sergiusz Sprudin. Model promieniście rozproszonych placówek od razu się sprawdził<sup>4</sup> i niebawem powstały kolejne: w Poznaniu, gdzie szefem został Zdzisław Śluzar, w Łodzi – tu obsada punktu związanego z bazą techniczną kinematografii rotowała, i w Katowicach, gdzie początkowo pracował Zbigniew Raplewski, a potem pojawił się Trzeszewski, pełniąc obowiązki do roku 1990, w którym oddział zlikwidowano.

Biografia Trzeszewskiego, podobnie jak innych twórców jego pokolenia, zawiera ciekawe epizody wojenne. Urodzony w 1926 roku w Sarnach na Wołyniu, z powodu wybuchu wojny nie ukończył nauki szkolnej i podjął pracę w przedsiębiorstwie renowacji projektorów filmowych. W latach 1943-1944 działał w partyzanckim oddziale „Grunwald” kierowanym przez związanego z ruchem komunistycznym Józefa Sobiesiaka. Po wyzwoleniu Wołynia zaciągnął się do 2. Dywizji Piechoty I Armii Wojska Polskiego, gdzie służył do 1946 roku. Na wieść o poszukiwaniu kinooperatorów potrzebnych do uruchomienia kina w oswobodzonym Lublinie trafił do Czołówki Filmowej Wojska Polskiego. Tam poznał operatora Władysława Forberta i otrzymał

3 E. Zajiček, *Poza ekranem. Polska kinematografia w latach 1896-2005*, wyd. 2, Warszawa 2009, s. 81.

4 Uruchomienie redakcji terenowych zwiększyło różnorodność prezentowanych treści i miejsc. W roku 1946 na Śląsk przypadało 5% wszystkich tematów, co plasowało region na szóstej pozycji, w roku 1950 było to już 8%. J. Toeplitz, *Polska Kronika Filmowa – dorobek XX-lecia*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3, s. 97-98.

przydział do ekipy zajmującej się wyświetlaniem filmów i kronik na seansach organizowanych dla wojska. W dniu wyzwolenia Lublina radziecki korespondent Michaił Trachman wykonał zdjęcie Trzeszewskiego, kiedy ten – wraz z przypadkowo poznaną dziewczyną Izą Ksieniewicz – zawieszał polską flagę na Bramie Krakowskiej<sup>5</sup>. Ów zainscenizowany kadr szybko zdobył popularność jako symbol mającego wkrótce nadejść zwycięstwa, i do dziś powraca w różnych publikacjach.

Jako żołnierz Czołówki Trzeszewski brał udział w wyzwoleniu Pragi i filmował pierwszą w wyzwolonej Warszawie defiladę Wojska Polskiego. Zapisywał pierwsze posiedzenie komitetu Krajowej Rady Narodowej, rejestrował walki o Wał Pomorski i odnalezienie ukrytego obrazu Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” w relacji, która dziś jest emblematycznym świadectwem kroków milowych w historii PKF. Do rezerwy przeszedł jako plutonowy. Przerwane okupacją wykształcenie uzupełnił w warszawskim Państwowym Liceum Fotograficznym, dokąd uczęszczał razem z późniejszymi filmowcami, Stefanem Matyjaszkiewiczem i Romanem Wionczkiem, mając wśród nauczycieli znanych fotografików – Mariana i Witolda Dederko.

W Państwowej Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi rozpoczął w roku 1948 studia na Wydziale Operatorskim. Razem z nim naukę podjęli Matyjaszkiewicz i Wionczek oraz inni, którzy na wiele lat jako operatorzy zwiążą się z kinematografią: Witold Leśniewicz, Jerzy Lipman czy Kurt Weber. Wielu ze słuchaczy jego rocznika będzie pracować na różnych obszarach dokumentu. Będą to operatorzy Józef Arkusz, Antoni Staśkiewicz, Antoni Wójtowicz oraz reżyserzy Włodzimierz Borowik, Stanisław Kokesz, Edward Pałczyński, Jan Riesser i Bogusław Rybczyński. Trzech absolwentów rocznika – poza Trzeszewskim, także Raplewski i Romuald Kropat – pracować będzie w PKF. W etiudach zrealizowanych w toku nauki wspólnie z Tadeuszem Kończakowskim (*Winogrona* i *Ludowe Zespoły Sportowe* – oba z 1951 roku), Trzeszewski wykazał się sprawnością warsztatową: starannym naświetleniem obrazu, zróżnicowanym kadrowaniem oraz skłonnością do używania ruchomej kamery. Dynamiczne kadrowanie „z ręki”, po które sięgał często, okaże się niezbędne w pracy reportera.

Po ukończeniu studiów w roku 1953 został zatrudniony w Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie, gdzie pracował między innymi jako asystent przy produkcyjnym reportażu z huty „Kościuszko” w Chorzowie *Początek Abecadła* (realizacja Witolda Lesiewicza, zdjęcia Raplewskiego). Wkrótce podjął współpracę z Kroniką, początkowo na stanowisku pomocnika operatora<sup>6</sup>, a następnie został

5 J. Cieszkowski, *Historia pewnej fotografii*, „Za i przeciw”, 1980, nr 29, s. 16.

6 Moment zatrudnienia w PKF w dniu 1 kwietnia 1953 r. Trzeszewski wspominał słowami: „etat jest, ale nie ma kamery”. M. Grycz, *Gdzie są chłopcy z tamtych lat...?*, „Tak i Nie”, 1984, nr 30, s. 7.

skierowany do punktu korespondencyjnego PKF we Wrocławiu. Do jego zadań należało nie tylko realizowanie materiałów zleconych przez redakcję, ale też zgłaszanie własnych tematów. Miało to przełożenie finansowe, gdyż wysokość wynagrodzenia zależała w części od liczby wykonanych notacji. Najczęściej przybierały one formę reportaży bądź felietonów, czasem relacji, rzadziej sprawozdań lub portretów biograficznych. Od inwencji reportera-kamerzysty zależało pojawianie się na ekranie tematów nieoficjalnych lub prezentacja rzadkich, niszowych zjawisk. Pierwszym samodzielnym tematem Trzeszewskiego był reportaż *Przodujący zespół PGR Bieganowo*, z początku 1953 roku, pokazujący zróżnicowane formy działalności przedsiębiorstwa rolniczego. Tydzień później, w „Przeglądzie Sportowym”, jednym z profilowanych dodatków jakie w tym czasie opracowywała PKF, ukazała się jego relacja ze śląskiego odcinka ogólnopolskiego spływu kajakowego. Równocześnie realizował wówczas materiały w innych częściach kraju donosząc, że *Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn pracują dla Nowej Huty*, *Zbiór chmielu w PGR Witkowie* przebiega terminowo, czy portretując *Kombinat bawełniany w Piotrkowie*. Dopiero w początku kolejnego roku ukazały się jego pierwsze relacje z aglomeracji górnośląskiej. W profilowanej „Kronice Harcerskiej” (wydanie 1/54) zamieścił materiał z obchodów Nowego Roku w Pałacu Młodzieży w Stalinogrodzie i reportaż ze Szkoły Pływackiej w Bytomiu. Od tego momentu jego notacje ze Śląska zaczęły pojawiać się częściej, prezentując tematy zróżnicowane i odbiegające od stereotypów, dzięki czemu kronika zyskiwała na atrakcyjności. Były to przykładowo: relacja z kolarskiego Wyścigu Pokoju, sprawozdanie z wystawienia *Trombity* w Operetce Śląskiej, portret wiejskiego *Kombajnisty Hubczuka*, ale też reportaż z pracy katowickich kominiarzy, meldunek o zobowiązaniach produkcyjnych huty Bobrek, czy zapis meczu zapaśniczego Polska-Rumunia. W ten sposób jako operator rozpoznawał teren, zdobywał doświadczenie i doskonalił umiejętność pracy w różnych obszarach społecznych. W tym czasie niektórzy operatorzy PKF profilowali swoje specjalności: Władysław Forbert często dokumentował oficjalne uroczystości polityczne, Karol Szczeciński koncentrował się na zagadnieniach warszawskich i tematyce sportowej, Leonard Zajączkowski kierował uwagę w stronę kultury<sup>7</sup>. Trzeszewski, dostarczający wartościowe i zróżnicowane zapisy z całego kraju, został zauważony przez centralę i w 1955 roku, jako asystent doświadczonego Władysława Forberta, wyruszył do Wietnamu w celu zrealizowania reportaży na aktualnie lansowane przez komunistów tematy polityczne. W owym czasie tak daleki wyjazd, nawet do kraju komunistycznego, był wyrazem zaufania,

7

Por.: Ł. Jędrzejki, *Państwo i społeczeństwo w Polskiej Kronice Filmowej...*, dz. cyt., s. 70-92.

a nawet wyróżnienia. W rezultacie do PKF trafiły przynajmniej cztery materiały Trzeszewskiego: *List z Sajgonu*, *Przejęcie zagłębia węglowego w Wietnamie*, *Wyzwolenie Hajfongu* oraz *Kino objazdowe w Wietnamie* (które dziś przywodzi na myśl późniejszy o ponad cztery dekady dokument Andrzeja Fidyka). Na podstawie przywiezionych materiałów powstały natomiast reportaże *Rozprawa* i *Listy z Wietnamu*, które jako realizatorka podpisała kierująca redakcją PKF Helena Lemańska.

W 1957 roku Trzeszewski został powołany na stanowisko kierownika Terenowego Punktu Korespondencyjnego „Katowice”, mieszczącego się wcześniej przy ulicy Mikołowskiej 11, a wówczas przy ulicy Szafranka 1 (będzie to już stała siedziba). Do niedawna szefem punktu był Raplewski, niedawny kolega ze Szkoły, który przeniósł się do centrali aby, poza dalszą pracą dla PKF, skupić się także na samodzielnej pracy w dokumencie<sup>8</sup>. Powierzony region śląski był rozległy i zróżnicowany. Rozciągał się od północnych krańców Ziemi Częstochowskiej po Beskidy oraz od zachodu Opolszczyzny po granice z Małopolską, obejmując zarówno ośrodki przemysłowe, jak i rozległe tereny rolnicze. Od inwencji mającego dużą samodzielność operatora-reportera zależało, które ośrodki wysuną się w relacjach na plan pierwszy. Przedmiotem zainteresowania Trzeszewskiego okazały się różnorodne oblicza życia codziennego. Oprócz obowiązkowych w ikonografii hut i kopalń, w których zresztą powstawały także niesztampowe relacje, z Katowic napływały na Chełmską portrety miast, felietony obyczajowe, relacje z wizyt oficjalnych delegacji, sprawozdania sportowe i – bardzo dzisiaj cenne – notacje odchodzących w przeszłość tradycji ludowych i układów urbanistycznych<sup>9</sup>. Siłą korespondenta była dobra znajomość terenu i szybkie podążanie za nurtem wydarzeń<sup>10</sup>. Przez wiele lat obecność Kroniki (czyli wyposażonego w kamerę operatora i samochodu z rozpoznawalnym logotypem) dodawała prestiżu lokalnym wydarzeniom (a te często odbywały się pod nadzorem struktur partyjnych różnego szczebla), stąd każdy organizator zabiegał o jej obecność. Na specyfikę pracy „w terenie”

8 Do 1957 roku w Punktach Terenowych PKF funkcję kierownika pełnił redaktor. W Katowicach był nim Marek Piasecki, który po likwidacji tego etatu związał się z telewizją. Z kolei operatorem-asyntentem Zbigniewa Raplewskiego był Zbigniew Lubandy, który również przeszedł do pracy w regionalnym oddziale Telewizji Polskiej. Zob.: J. Kidawa, *Janusza Kidawy Dokumentacja. Cz. 3. Życie filmowe i inne: film dokumentalny*, Katowice: nakł. autora 2002, s. 7.

9 M. K. Cieśliński, *Wizerunek Śląska w Polskiej Kronice Filmowej*, [w:] *Filmowe światy. Z dziejów X muzy na Górnym Śląsku*, red. A. Gwóźdź, Katowice; nakł. Autora, 2001.

10 Trzeszewski twierdził, że samodzielnie proponował ok. 70% realizowanych tematów, do których należały zarówno wyburzanie kamienic w katowickim śródmieściu, jak i budowa w Sosnowcu kopalni Mortimer-Porąbka. A. Niedoba, *W nurcie życiowej przygody*, „Trybuna Robotnicza” 1974, nr 52.

składała się także konieczność dokumentowania zdarzeń odbywających się w różnych, nieraz bardzo odległych od siebie miejscach. Obok dokumentowania techniczno-gospodarczych i społecznych aspektów Górnego Śląska i Zagłębia, do obowiązków katowickiego oddziału należała obsługa Podbeskidzia, gdzie powstawały najczęściej tematy turystyczne, sportowe lub związane z folklorem, i wspomnianej Opolszczyzny<sup>11</sup>, na której dominowały tematy rolnicze. Terenowa praca nie należała do łatwych. W przygotowanym z okazji 25-lecia istnienia PKF wewnętrznym opracowaniu dla Wydziału Prasy Radia i Wydawnictw PZPR zatytułowanym *O Polskiej Kronice Filmowej* stwierdzono: „Średnio pracuje w kronice 12-15 operatorów, przy czym stale po jednym w punktach korespondencyjnych w Katowicach, Wrocławiu, Krakowie i na Wybrzeżu. Każdy z nich opracowuje w ciągu miesiąca 6-8 tematów. Każdy temat jest honorowany oddzielnie w zależności od jego trudności i jakości wykonania. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie operatora kroniki – około 4.500,- zł”<sup>12</sup>. Praca była więc dobrze wynagradzana, bowiem w tym czasie przeciętne pobory miesięczne wynosiły ok. 2.174 zł<sup>13</sup>. Anonimowy, ale znający się na rzeczy, autor opracowania zwracał jednak uwagę na wysoką trudność wykonywania zawodu, niezbędne tu doświadczenie oraz konieczność posiadania

umiejętności technicznych, organizacyjnych i sił fizycznych. Operator z ciężkim (zbyt u nas ciężkim) sprzętem, w rozklekotanej półciężarówce nieraz tygodniami jeździ po wertepach, polując na reportaże. Towarzyszy mu kiluosobowa ekipa, za którą jest odpowiedzialny. W tej dziedzinie warunki pracy są anachroniczne [podkreślenie oryginalne – dop. aut.]: sprzęt operatorski, oświetleniowy i dźwiękowy – zbyt ciężki, transport – ciężarowy zamiast osobowego. 4-6 osób zatrudnia się tam, gdzie pracować powinny zaledwie 2-3 osoby. Niestety, robocizna jest u nas tańsza niż jednorazowy wydatek dewizowy na lekki sprzęt oświetleniowy i lekkie reporterskie magnetofony. Hamująco działa na pracę kroniki katastrofalny stan kamer filmowych, które już dawno przekroczyły swój wiek amortyzacyjny. Bardzo często rezygnujemy z interesujących materiałów z powodu braku kamery, ponieważ częściej znajdują się one w rękach mechanika bazy remontowej niż operatora<sup>14</sup>.

Dodać trzeba, że niska jakość sprzętu doskwierała operatorom PKF niemal do końca ukazywania się Kroniki. Zwracając uwagę na kwestie techniczne, w tym kilkakrotnie podkreślone złe zaplecze transportowe, autor dokumentu kierowanego

11 Opolszczyzna nie była Trzeszewskiemu obojętna. Po przesiedleniu z ZSRR jego rodzice zamieszkali w Kluczborku.

12 *O Polskiej Kronice Filmowej*, Archiwum Akt Nowych, zesp. KC PZPR, sygn. 237/XIX-303.

13 <https://www.zus.info.pl/przecietne-wynagrodzenie/> (dostęp z dnia 30.12.2024 r.).

14 *O Polskiej Kronice Filmowej*...

do najwyższych decydentów państwowego systemu informacji zgłaszał *de facto* bolączki terenowych redaktorów, licząc zapewne na ich rozwiązanie: „Również ważną sprawą jest wysokość diet w terenie. Istnieją poważne opory przy wyjeździe ekip w teren, ponieważ 18-21 złotych dziennie w żadnym wypadku nie kompensuje wydatków. Tym też w dużym stopniu tłumaczy się fakt, że połowa zamieszczonych w kronice informacji dotyczy Warszawy, około 30% przypada na 4 województwa, gdzie istnieją stałe punkty korespondencyjne (Gdańsk, Wrocław, Katowice, Kraków), a na pozostałe 12 województw tylko 20%”<sup>15</sup>. Te konkretne uwagi pokazują, jak wiele przeciwności należało pokonać, aby mogła powstać ekranowa migawka trwająca zazwyczaj zaledwie kilkadziesiąt sekund. O ile żmudne podróże po kraju filmowców-dokumentalistów owocowały samodzielnymi tytułami, czasem nagradzanymi na festiwalach, o tyle lokalny operator PKF na splendory oraz uznanie krytyki i środowiska filmowców nie mógł liczyć.

Obszar działania delegatury śląskiej był rozległy i obejmował teren o promieniu ponad 150 kilometrów, co przy zagęszczeniu przemysłowym i dużym wypełnieniu aglomeracyjnym dostarczało co prawda obfitość tematów, ale było też wyzwaniem logistycznym. Ekipa zdjęciowa, którą tworzyli wyposażony w przenośną kamerę operator, jego asystent<sup>16</sup> oraz kierowca, przemieszczała się po często źle utrzymanych drogach peryferyjnych, a dotarcie do oddalonych osad stawało się trudne i czasochłonne. W czasie zdjęć asystent pomagał przy oświetleniu, rzadziej w nagrywaniu dźwięku, zaś kierowca uczestniczył w pracach fizycznych. Ciężar stworzenia notacji spoczywał na operatorze. Musiał on nie tylko prawidłowo naświetlić taśmę, a wcześniej w krótkim

15 Tamże.

16 Asystenci operatorów zmieniali się często. Bywali nimi studenci ostatnich lat Wydziału Operatorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi i nowoprzyjęci pracownicy warszawskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych, której Kronika formalnie podlegała. Swoją katowicką asystenturę anegdotycznie opisał Janusz Kidawa: „1 lipca 1962 roku, bo taką datę mam wpisaną w książeczkę ubezpieczalni, przyjęty zostałem na etat w WFD. To był bardzo skomplikowany etat. Asystencki, czasowy, z miejscem zatrudnienia w bazie PKF w Katowicach. Wszystko to wymyślił [Zygmunt] Kniaziółucki – dyrektor Wytwórni, bo to jemu w końcu zawdzięczam, że znalazłem zatrudnienie. (...) To Kniaziółucki od początku zainteresował się moim losem. To on pytał, czy mam z czego żyć i martwił się, że pracuję za darmo, i to on podpowiadał czasem na bakier z ówczesnym prawem, jak obejść idiotyczne przepisy i wypłacić mi jakieś grosze. Wreszcie wykombinował: zatrudni mnie w Katowicach, na bazie PKF w charakterze asystenta. Będę tam brał pieniądze, a w Warszawie będę na delegacji. To jakoś uregulowało sprawę. Już nie musiałem gimnastykować się z delegacjami. Wprawdzie w Katowicach mi się przestały należeć, ale już w Chorzowie – tak. Bez przerwy więc byłem w terenie (na papierku – wystarczyła pieczętka) i dorabiałem do marnego etatu asystenckiego”. J. Kidawa, *Janusza Kidawy Dokumentacja*. Cz. 3., dz. cyt., s. 14.

czasie – po rozpoznaniu zastanego miejsca – wybrać obiekty i zaplanować ich kadrowanie (jeżeli można, to postarać się też o efektowne ujęcia), ale też sporządzić dokumentację pisemną. Na jej podstawie, już w Warszawie, materiał był montowany i opatrywany komentarzem. Każdej zdjęciowej notacji towarzyszyła „karta obrazu” – formularz z datą zdjęć oraz informacjami o uwiecznionych obiektach, postaciach, a przede wszystkim, temacie notacji, jej sensie lub intencjach autora. Ten musiał więc wyjaśnić, czy nieme migawki, które dopiero zostaną udźwiękowione i opatrzone tekstem, dotyczą sprawy poważnej czy błażej, co jest problemem w nakręconym reportażu interwencyjnym, jaki jest powód zrealizowania relacji. Zdarzało się, że operator sam sugerował rozwiązania montażowe czy frazy, które powinny pojawić się w tekście czytany przez lektora. Szczególnie ważne było poprawne zanotowanie nazw miejscowych, rzeczowy i bogaty w szczegóły opis pokazywanych urządzeń lub procesów technologicznych, jak również bezbłędne podanie personaliów. W ujęciach z oficjalnej ceremonii kluczowe postaci widoczne w kadrze zwyczajowo przedstawiano z nazwiska, co opracowywał autor komentarza nie mający rzecz jasna kontaktu z reporterem. Podobnie w przypadku nazw geograficznych i administracyjnych. Oczywiście zdarzały się błędy, wyjaśniane dziś podczas archiwalnych kwerend. Przykładowo, w relacji z zajęć dydaktycznych prowadzonych w Śląskiej Akademii Lekarskiej kliniki uczelni przypisano do Rokitnicy Bytomskiej, a nie, jak być powinno, do Zabrze<sup>17</sup>. Naświetlona i nie wywołana jeszcze taśma wraz z opisem przekazywana była do Warszawy. Choć nie udało mi się zweryfikować sposobu transportu, sądzić można, że przesyłki odbywały się koleją, w formie usługi bagażowej, podobnie jak kopie filmów ekspediowane do kin.

W zależności od utrzymywanych relacji, na przykład zażyłości z kierownictwem konkretnego przedsiębiorstwa, jedne miejsca odwiedzane były częściej, a inne rzadziej. Podobnie wyglądała droga trafiania na ekran spraw interwencyjnych, ale też przyjmowanie „zamówień” na obsługę wydarzeń należących do stałych pozycji kalendarza. W przypadku Śląska były to relacje z obchodzonych w lokalnych zakładach pracy świąt branżowych (Dzień Górnika, Dzień Hutnika) i państwowych (1 Maja, 22 Lipca), informacje o nowych inwestycjach, interesujących rozwiązaniach technologicznych lub regionalnych obrzędach. Odbywające się co kilka lat zjazdy partii i wybory do organów administracji państwowej również oznaczały konieczność dostarczenia relacji z regionów. Sterowane przez centralny aparat

17 M. K. Cieśliński, *Wykorzystanie taśmy filmowej w pracy badawczej historyka medycyny*, [w:] *Górny Śląsk – dzieje medycyny i farmacji, problemy dokumentacji i metodologii badań*, red. J. M. Dyrda, Katowice 2003, s. 119.

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej polityczne kampanie realizowane były w rozbudowanej strukturze prasowej, do której PKF także należała. Organizowane z różną częstotliwością, zwłaszcza w latach 60. i 70., narady lub konferencje partyjne również wymagały odnotowania. Sprawozdania z głównych wydarzeń politycznych, które na Śląsku miały miejsce najczęściej w Katowicach, trafiały na Chełmską, gdzie były opracowywane w formie samodzielnych tematów lub włączane do przekrojowych relacji ogólnopolskich. Autor obrazu nie miał oczywiście wpływu na ostateczną interpretację materiału – zawartą zazwyczaj w komentarzu, stąd mimowolnie stawał się nie raz współautorem notacji o tendencyjnym i zmanipulowanym przekazie<sup>18</sup>. Z drugiej strony na różnorodność materiałów jego autorstwa składały się również tematy krytyczne, popularne zwłaszcza po roku 1956, będące wyrazem podążania mediów za problemami społecznymi<sup>19</sup>. W kluczowym dla krajowej gospodarki regionie Śląska i Zagłębia powstawały one jednak rzadziej niż w innych częściach kraju, co wynikało ze strategii kreowania modelowego wizerunku tego regionu, jaka dominowała zwłaszcza w czasach gierkowskiej propagandy sukcesu. Lokalną specyfikę oddawały natomiast codzienne sprawy gospodarczo-społeczne: praca kopalń – na przykład pokazana w relacji *348 m pod ziemią w kopalni Porąbka*, czy działalność Śląskiej Loterii „Karolinka” – przedstawiona w reportażu włączonym do realizowanej w 1957 roku mutacji PKF wyświetlanej na małym ekranie jako „Kronika Telewizyjna”. Z dzisiejszej perspektywy duże znaczenie mają zapisy wydarzeń jednorazowych, słabo udokumentowanych, takich jak na przykład przeprowadzona w Nysie i Raciborzu akcja łączenia śląskich rodzin (wydanie 13/57), lub szczególnie spektakularnych, czasem budzących istotne obiekcje władzy, czego przykładem jest relacja z widowiska „Potop” zainscenizowanego na Górze św. Anny<sup>20</sup> (wydanie 32A/57).

18 Por.: M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956-1980*, Warszawa 2003, s. 115-118.

19 Por.: A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955-1957*, Warszawa 2000, s. 47-49.

20 Szymon Szurmiej w przeprowadzonym przez Krystynę Gucewicz wywiadzie-rzece wspominał: „nie zawsze i nie wszystkim było do śmiechu. W 50. roku [tu pomyłka, chodzi o rok 1957 – dop. MC] za namową Estrady [Wrocławskiej] wystawiłem *Potop* na Górze św. Anny. Huczna historia, na całą Polskę, o mało nie wyładowałem w pierdłu. Wyobraź sobie w tamtych czasach: *Potop*, widowisko plenerowe, pirotechnika, cztery tysiące ludzi. Aktorzy z Opola i aktorzy z Wrocławia, zjednoczeni organizatorzy estradowi (...) Jako statystów zaangażowałem zakonnice i zakonników. No tak, na Górze św. Anny był zakon franciszkanów i ci franciszkanie mieli u mnie zagrać paulinów, jak chciał Sienkiewicz. No, ale okazało się, że nie ma mowy, bo im nie wolno ubierać się w habitę innego zakonu, kłapa. Na szczęście generałowie obu zakonów uzgodnili między sobą, że zrobią to dla Szurmieja i Sienkiewicza, znalazło się wyjście, reguła nie wspomina nic o nakładaniu jednego habitu na drugi (...) Zbliżyliśmy się do finału, końcówka, grzmi *Te Deum*, schodzi ksiądz Kordecki – grał

W realizacji niektórych tematów ważną rolę odgrywała cenzura<sup>21</sup>. W większości zakładów przemysłowych Polski Ludowej obowiązywał zakaz fotografowania, zatem niedopuszczalne były zdjęcia lotnicze lub szerokie ujęcia z lotu ptaka, na przykład realizowane z wysokości kopalnianego szybu. Również niektóre wydarzenia ważne z perspektywy lokalnej, a czasem ogólnopolskiej, nie od razu mogły trafić na ekrany. Gdy w zabrzańskej kopalni Makoszowy w wyniku tąpnięcia doszło do katastrofy, zarejestrowana notacja trafiła (w okrojonej wersji) do kroniki dopiero w momencie, gdy władze uznały, że uratowany górnik Alojzy Piątek (bez jedzenia i picia spędził pod ziemią sześć dni) może stać się propagandową ikoną, a nawet bohaterem komiksu i innych publikacji. Jeżeli jednak nagrania nie trafiały do dziesięciminutowych wydań kroniki, która nie mogła czasem pomieścić wszystkich nadsyłanych relacji, jako nieużyte pozytywy gromadzone były w archiwum, po ich wcześniejszym skatalogowaniu. Istotne znaczenie dla wyboru tematu w uprzemysłowionym terenie miały też preferencje nadawane przez aparat partyjny okresowo poszczególnym sektorom przemysłu, a nawet konkretnym zakładom pracy. Jednym z nich była huta Katowice<sup>22</sup>, przez wiele lat przedstawiana jako wizytówka i czołowa inwestycja Zagłębia Dąbrowskiego. Jej częste portrety bywały w podobnym stopniu odzwierciedleniem narracji obowiązującej w środkach przekazu, obfitości atrakcyjnych z reporterskiego punktu widzenia wydarzeń, jak i przedsiębiorczości miejskich i wojewódzkich funkcjonariuszy, którzy zabiegali o to, by ich sukcesy prezentowano na szeroką skalę. Emblematyczne portrety śląskiego przemysłu pokazywane w Kronice spotykały się z uznaniem: „Od strony technicznej i artystycznej Kronika utrzymuje nadal wysoki poziom. Zwłaszcza na uwagę zasługują doskonałe reportaże o tematyce przemysłowej, zwłaszcza z kopalń czy fabryk” – pisał Jerzy Toeplitz w szkicu podsumowującym dwie dekady istnienia kroniki<sup>23</sup>.

go Judejko, pijaczyna boża. Siedzę w reżyserce i pokazuję, że Szwedzi pokonani odchodzą, on idzie z krzyżem. I nagle coś temu pijakowi wpadło do głowy, odwrócił się i wszedł tłum z tym krzyżem. Wszyscy ukłękli, wielotysięczny tłum padł na kolana. Oczywiście Parylak [Zdzisław Parylak będący wówczas asystentem Trzeszewskiego], świetny operator, nakręcił to natychmiast i następnego dnia pokazują w Kronice Filmowej z komentarzem: chała na cztery fajerki, Szurmiej żeruje na instynktach religijnych ludzi”. K. Gucewicz, *Szymon Szurmiej*, Warszawa 2007, s. 93-94.

21 Por.: G. Sołtysiak, *Cenzura w polskim filmie dokumentalnym*, [w:] *Kultura wysoka, kultura popularna, kultura codzienności w Polsce 1944-1989*, red. G. Miernik, Kielce 2010.

22 M. K. Cieśliński, *Wizerunek Śląska w Polskiej Kronice Filmowej*, [w:] *Filmowe światy. Z dziejów X Muzy na Górnym Śląsku*, red. A. Gwóźdź, Katowice 1998, s. 153-154.

23 J. Toeplitz, *Polska Kronika Filmowa...*, dz. cyt., s. 98.

Oprócz ogromu krótkich rejestracji (zazwyczaj obejmujących nie więcej niż trzy minuty nagrania, co zamykało się w 100 metrach taśmy przeznaczonej dopiero do montażu, czyli skrócenia), niektórzy z korespondentów terenowych znajdowali czas i ochotę na pracę przy filmach dokumentalnych. W tym obszarze dorobek Romana Trzeszewskiego jest bogaty. Od 1961 roku często współpracował on z reżyserem Januszem Kidawą, współtworząc wiele obrazów dotyczących historii i współczesności Górnego Śląska. Są to tytuły dotyczące Powstań Śląskich *Powstańczy apel* oraz *Karlik Loska i inni*, odnoszące się do tradycji ruchu robotniczego *Śladami Józefa Wieczorka* i *Obwód V-ty*, czy rejestrujący dynamikę zmian krajobrazu kulturowego w Zagłębiu Dąbrowskim *Poszukiwacze jutra*. Bazy produkcyjne tych tytułów organizowano niekiedy w siedzibie PKF przy ulicy Szafranka<sup>24</sup>. Ciekawe (także od strony operatorskiej) są filmy podejmujące zagadnienia ekspansji przemysłowej *Pierwsza zmiana*, *Stary i nowy*, *Słona i słodka* oraz wartościowe obrazy obyczajowe *Niedziela* Kidawy i *Ptaki* Kazimierza Karabasza. Do realizacji dwóch ostatnich Trzeszewski został zaangażowany jako asystent głównego operatora (odpowiednio: Waclawa Florkowskiego i Stanisława Niedbalskiego), zapewne jako specjalista znający topografię regionu. Równocześnie, obok realizacji zdjęć do innych filmów instruktażowych i oświatowych, szef katowickiej delegatury rejestrował oficjalne wydarzenia państwowe, w tym wizyty polityków zagranicznych: francuskiego męża stanu (*Prezydent Francji gen. Charles de Gaulle w Polsce*), lidera czechosłowackich komunistów Gustáva Husáka (*Sąsiedzi i przyjaciele*) i kubańskiego przywódcy Fidela Castro (*Wśród przyjaciół*). Dwukrotnie dokumentował wizyty papieża Polaka (*Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce, Na ojczyźnie*). Zapewne dzięki kontaktom ze środowiskiem dokumentalistów WFD współtworzył też filmy o tematyce kulturalnej (*I ty możesz być mecenasem* Jerzego Ziarnika) i sportowej (*Bieg* Bohdana Kosińskiego i *Droga na Mundial '78* Janusza Kreczmańskiego – aktywnego operatora PKF). Realizowane na co dzień zdjęcia włączane były również do różnego rodzaju produkcji składankowych, takich jak propagandowy, średniometrażowy *VII Zjazd PZPR*, wykorzystujący zresztą materiały zdjęciowe użyte już wcześniej. Ten propagandowy portret władzy stworzyli Mirosław Chrzanowski, Piotr Halbersztat i Janusz Kędzierzawski, wykorzystując zdjęcia 16 operatorów, do których, obok Trzeszewskiego, należeli pracujący na stałe „w terenie” Witold Jabłoński i Henryk

24 Wspominając realizację swojego dokumentalnego debiutu *Śladami Józefa Wieczorka* (1961) Janusz Kidawa zanotował: „Wiadomość [o realizacji] radośnie została przyjęta przez załogę bazy PKF na Szafranka. Tu miała być siedziba produkcyjna filmu, a Roman Trzeszewski jego operatorem. Cieszyli się, bo coś nowego zaczął robić, zamiast tej mielonki do Kroniki wygrzebanej z lektury *Trybuny Robotniczej*”. J. Kidawa, *Janusza Kidawy Dokumentacja*. Cz. 3., dz. cyt., s. 9.

Makarewicz. Złożoność relacji aparatu partyjnego z otoczeniem i mechanizm transmitowania dyspozycji politycznych do struktur kinematografii (także regionalnych), przedstawił wyczerpująco Piotr Zwierzchowski w książce *Filmowe reprezentacje PZPR*<sup>25</sup>.

Jako że od lat 60. operatorzy PKF nie byli jedynymi dokumentalistami aktywnymi w regionie katowickim, praca szefa delegatury uzupełniała się, a czasem przenikała, z produkcjami kilku innych instytucji. Od 1966 roku należał do nich katowicki ośrodek Telewizji Polskiej (utworzony w roku 1957), w 1974 roku rozpoczęła działalność na Śląsku filia Wytwórni Programów i Filmów Telewizyjnych „Poltel”, przez kilka dekad prężnie i na różnych polach działał Zakład Produkcji i Usług Filmowych Ośrodka Postępu Technicznego w Katowicach<sup>26</sup>, gdzie powstało wiele filmów zleconych, oświatowych, instruktażowych i reklam. Tam też, wspólnie z innymi autorami, Trzeszewski wykonał kilka dokumentów o tematyce przemysłowej<sup>27</sup> oraz film reklamowy dotyczący hutnictwa.

Dostępny w katalogu Archiwum Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie wykaz tematów autorstwa Romana Trzeszewskiego zamieszczonych w Polskiej Kronice Filmowej obejmuje 675 pozycji. Jak na 3100 powstałych w tym czasie wydań kroniki, nie wliczając branżowych – ukazujących się cyklicznie lub okazjonalnie w latach 50. i 60., dorobek może wydawać się skromny. Biorąc pod uwagę 33 lata zawodowej aktywności, średnia arytmetyczna wskazywałaby na realizowanie ok. 20 tematów rocznie. Tymczasem w prowadzonych notatkach Trzeszewski zapisał 1941 tematów zrealizowanych przez siebie do połowy lat 80., także 38 filmów dokumentalnych, a wśród nich *Wizję lokalną Sądu Frankfurckiego* – zapis zrealizowany w 1964 roku na terenie byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau na potrzeby prowadzonego w Niemczech procesu zbrodniarzy hitlerowskich<sup>28</sup>. Myląca statystyka dowodzi zatem, że katalogowe wykazy są tylko orientacyjne, a nawet fragmentaryczne.

Mając sprawnie zorganizowaną redakcję, Trzeszewski mógł poświęcić się realizacji trudnych i czasochłonnych filmów dokumentalnych o tematyce wysokogórskiej, którą się pasjonował, należąc do katowickiego Klubu Wysokogórskiego. W roku 1971 wspólnie z Józefem Bakalarskim nakręcił dwa reportaże z wypraw polskich alpinistów do w Andy

25 P. Zwierzchowski, *Filmowe reprezentacje PZPR*, Bydgoszcz 2022, s. 182.

26 Podległa Naczelnej Organizacji Technicznej placówka funkcjonowała od 1961 roku do początku lat 90.

27 M. Piasecki, *Film naukowo-techniczny i dydaktyczny na Górnym Śląsku. Kilka wspomnień na tematy niezupełnie osobiste*, [w:] *Odkrywanie prowincji. Z dziejów kina na Górnym Śląsku*, red. A. Gwóźdź, Kraków 2002, s. 278.

28 M. Grycz, *Gdzie są chłopcy z tamtych lat...?*, dz. cyt.

Peruwiańskie: *Sierra – Costa – Lima* i *Biało-czerwona na Huascarán*, wykazując się kondycyjnym przygotowaniem do pracy w wymagających warunkach fizycznych. Do udziału w tej wyprawie został wydelegowany przez PKF, czego rezultatem były również tematy włączone do kroniki. Dwa lata później wziął aktywny udział w śląskiej wyprawie alpinistycznej na szczyt McKinley, co zapisał w dokumentalnym obrazie *Alaska 74*. Przy tej okazji na podstawie własnego scenariusza zrealizował turystyczne i społeczne reportaże *Alaska – 49 stan USA*, *Od Niagary po Góry Skaliste* oraz *Orzeł i liść klonu*, ten ostatni prezentujący środowisko Polonii kanadyjskiej. W 1978 przez kilka miesięcy dokumentował kolejną śląską wyprawę alpinistyczną do Peru, realizując filmy *Białe Kordyliery* i *Kraina w cieniu Andów*, a także reportaże z Kolumbii i Wenezueli, zaś w 1981 roku zarejestrował ekspedycję Polskiego Związku Alpinizmu do Nowej Zelandii, zapisując dziewicze i ekstremalne przejścia wysokogórskie w tym regionie<sup>29</sup>. W przeprowadzonym z tej okazji wywiadzie wspomniał: „Jedne przeżycia wyzwalały potrzebę uczestniczenia w następnych. Jest to więc swoisty narkotyk. Źle się czuję, gdy muszę dreptać w miejscu”<sup>30</sup>. Dobrze to wyjaśnia jego predyspozycje do pracy operatora-korespondenta.

Znaczenie terenowych oddziałów PKF zmalało po stanie wojennym. Słabnąca frekwencja zniwelowała funkcję informacyjną wyświetlanej w kinach kroniki, a trudności ekonomiczne wymusiły cięcia w budżetach. Kosztowne w utrzymaniu delegatury zlikwidowano, co automatycznie przełożyło się na zubożenie treści tygodnika. Od połowy lat 80. relacje powstawały już przede wszystkim w Warszawie i jej okolicach, zaś zapaść przemysłu stłumiła atrakcyjność górnośląskiej aglomeracji. Likwidacja cenzury umożliwiła zaś sięgnięcie do archiwum i realizację wydań monotematycznych w oparciu o materiały zrealizowane wcześniej, które nie były jeszcze pokazywane publiczności. Swoje ostatnie tematy reporterskie Trzeszewski zrealizował w roku 1987, odwiedzając z kamerą bytomską galerię Jerzego Dudy-Gracza oraz sanatorium w Ustroniu-Zawodziu. Jako ważny w medialnym pejzażu regionalnym kierownik katowickiej delegatury, w 1971 został uhonorowany Złotą Odznaką Zasłużony dla Rozwoju Województwa Katowickiego, następnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w roku 1974 Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł w roku 1998 we Wrocławiu. Bardzo obszerne audiowizualne notacje Górnego Śląska, które dokonał, są stale wykorzystywane.

Jego biografia zawodowa nie bez znaczenia wpisuje się zarówno w dzieje polskiego kina dokumentalnego lat 1944-1989, jak i w sposób funkcjonowania rozbudowanych

29 W wyprawie brali udział m.in. Jerzy Kukuczka i Krzysztof Wielicki.

30 A. Grygierczyk, *Z kamerą w górach. Rozmowa z Romanem Trzeszewskim*, „Wieczór” 1978, nr 286.

instytucjonalnych struktur państwowej kinematografii. Jako korespondent regionalny kroniki filmowej bohater tego szkicu wydaje się zaledwie jednym z trybów złożonego mechanizmu produkcji audiowizualnej, podobnie jak wielu innych twórców, obecnie zapomnianych lub prawie nieobecnych w literaturze przedmiotu. Tymczasem dokonane przez Trzeszewskiego reporterskie zapisy są dokumentami historycznymi istotnej wagi i obejmują problematykę polityczną, gospodarczą, społeczną, a nawet sportową. Są też wynikiem twórczej i wydajnej pracy podejmowanej w wymiarze regionalnym oraz rzucają światło na realizowane w lokalnych ośrodkach produkcyjnych filmy oświatowe (powstające na zlecenie zakładów pracy, rad narodowych lub lokalnych instytucji kultury i edukacji), w których swój udział mieli również twórcy „głównego nurtu”, a czego materialny ślad jest dziś często bezpowrotnie utracony, choć nadal oczekuje na naukowe opracowanie. Dorobek katowickiego korespondenta PKF odzwierciedla zapisane kamerą indywidualne pasje i aktywności charakterystyczne również dla innych operatorów, których nieznanne dzieła dostępne są w archiwach i uzupełniają wielowymiarowy obraz kultury produkcyjnej okresu PRL.

## **Bibliografia**

- Bossak Jerzy**, *Do naszych Czytelników*, „Gazeta Filmowców” 1946, nr 1.
- Cieszkowski Jerzy**, *Historia pewnej fotografii*, „Za i przeciw” 1980, nr 29.
- Grycz Marek**, *Gdzie są chłopcy z tamtych lat...?*, „Tak i Nie” 1984, nr 30.
- Grygierczyk Andrzej**, *Z kamerą w górach. Rozmowa z Romanem Trzeszewskim*, „Wieczór” 1978, nr 286.
- Cieśliński Marek Kosma**, *Wykorzystanie taśmy filmowej w pracy badawczej historyka medycyny*, [w:] *Górny Śląsk – dzieje medycyny i farmacji, problemy dokumentacji i metodologii badań*, red. Jerzy Marian Dyrda, Katowice 2003.
- Cieśliński Marek Kosma**, *Wizerunek Śląska w Polskiej Kronice Filmowej*, [w:] *Filmowe światy. Z dziejów X muzy na Górnym Śląsku*, red. Andrzej Gwóźdź, Katowice 1998.
- Jędrzejcki Łukasz**, *Państwo i społeczeństwo w Polskiej Kronice Filmowej 1944-1956. Obrazy komunikowania politycznego*, Lublin 2020.

**Kidawa Janusz**, *Janusza Kidawy Dokumentacja. Cz. 3. Życie filmowe i inne: film dokumentalny*, Katowice: nakł. autora 2002.

**Leszczyński Adam**, *Sprawy do załatwienia. Lity do „Po Prostu” 1955-1957*, Warszawa 2000.

**Mazur Mariusz**, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956-1980*, Warszawa 2003.

**Niedoba Andrzej**, *W nurcie życiowej przygody*, „Trybuna Robotnicza” 1974, nr 52.

**Piasecki Marek**, *Film naukowo-techniczny i dydaktyczny na Górnym Śląsku. Kilka wspomnień na tematy niezupełnie osobiste*, [w:] *Odkrywanie prowincji. Z dziejów kina na Górnym Śląsku*, red. Andrzej Gwóźdź, Kraków 2002.

**Sołtysiak Grzegorz**, *Cenzura w polskim filmie dokumentalnym*, [w:] *Kultura wysoka, kultura popularna, kultura codzienności w Polsce 1944-1989*, red. Grzegorz Miernik, Kielce 2010.

**Toeplitz Jerzy**, *Polska Kronika Filmowa – dorobek XX-lecia*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3.

**Zajiček Edward**, *Poza ekranem. Polska kinematografia w latach 1896-2005*, wyd. 2, Warszawa 2009.

**Zwierzchowski Piotr**, *Filmowe reprezentacje PZPR*, Bydgoszcz 2022.

Archiwa

Instytut Pamięci Narodowej, akta Romana Trzeszewskiego sygn. IPN Ka 620/29200.

Archiwum Akt Nowych. *O Polskiej Kronice Filmowej*, zesp. KC PZPR, sygn. 237/XIX-303.

# On Roman Trzeszewski – Field Correspondent of Polish Film Chronicle

## **Abstract**

The centrally controlled cinematography of the People's Republic of Poland was based on an extensive structure, which included regional correspondence agencies of the Polish News Reel. They regularly produced reportage materials of great information importance. Their authors, whose names are now forgotten or appear only on the margins of history, repeatedly realized short documentaries, apart from film columns and reportages. One of those creators was Roman Trzeszewski (1926-1998), a long-time correspondent of the Katowice section of PKF. He began his cooperation with cinematography at the end of World War II, to record with a camera first and foremost the regional history of Upper Silesia, what he did for several decades. His professional biography reflects selected aspects of everyday work of Polish documentarians of that time.

## **Keywords**

Polish News Reel, film journalism, Upper Silesia, documentary cameraman, film reporter, Roman Trzeszewski

## **Biogram**

**Marek Cieśliński** – doktor nauk humanistycznych, filmoznawca, nauczyciel akademicki. Specjalista w zakresie komunikowania, zajmuje się problemami perswazji i manipulacji w mediach. Interesują go również formy narracji w mediach społecznościowych. Autor kilku monografii, w 2023 wydał książkę *Poruszyć miliony. Kino Jerzego Bossaka*. Publikował w „Kwartalniku Filmowym”, „Images”, „Dziejach Najnowszych”.